

LIST OTWARTY HEATHER BARWICK

Droga społeczności gejowska: twoje dzieci cierpią!

Kochałam partnerkę mojej mamy, ale inna mama nigdy nie zastąpi ojca, którego straciłam.

Społeczności gejowska, jestem twoją córką. Moja mama wychowała mnie ze swoją partnerką tej samej płci w latach 80-tych i 90-tych. Ona i mój tata byli przez jakiś czas małżeństwem. Wiedziała, że jest lesbijką, zanim się pobrali, ale wtedy było inaczej. W ten sposób się dostałam na świat. Jak możecie sobie wyobrazić, było to skomplikowane. Zostawiła go, gdy miałam dwa lub trzy lata, ponieważ chciała być szczęśliwa z kimś, kogo naprawdę kochała: z kobietą. Mój tata nie był świetnym facetem, a kiedy go zostawiła, nie zwracał sobie głowy przychodzeniem.

Czy pamiętasz tę książkę „Heather ma dwie mamusie”? To było moje życie. Moja mama, jej partnerka i ja mieszkaliśmy w przytulnym domku na przedmieściach bardzo liberalnej i otwartej okolicy. Jej partnerka traktowała mnie jak własną córkę. Wraz z partnerką mojej mamy odziedziczyłem też jej krąg przyjaciół gejów i lesbijek. A może oni odziedziczyli mnie?

Tak czy inaczej, nadal czuję, że wy, geje jesteście moi ludźmi. Wiele się od was nauczyłam. Nauczyliście mnie, jak być odważnym, zwłaszcza gdy jest to trudne. Nauczyliście mnie empatii. Nauczyliście mnie słuchać. I jak tańczyć. Nauczyliście mnie nie bać się rzeczy, które są inne. Nauczyliście mnie, jak się bronić, gdy jestem sama.

Piszę do Was, ponieważ wychodzę z ukrycia: nie popieram małżeństw homoseksualnych. Ale nie jest to z powodów, o których myślicie.

Dzieci potrzebują matki i ojca

Nie dlatego, że jesteście gejami. Bardzo Was kocham. To z powodu samej natury związku osób tej samej płci. Dorastając, a nawet mając 20 lat, wspierałam i opowiadałam się za małżeństwami homoseksualnymi.

Dopiero po pewnym czasie i dystansie od mojego dzieciństwa jestem w stanie zastanowić się nad moimi doświadczeniami i rozpoznać dalekie konsekwencje, jakie miało dla mnie rodzicielstwo osób tej samej płci. I dopiero teraz, kiedy codziennie obserwuję, jak moje dzieci kochają i są kochane przez ojca, mogę dostrzec piękno i mądrość tradycyjnego małżeństwa i rodzicielstwa.

Małżeństwa i rodzicielstwo osób tej samej płci odgradzają matkę lub ojca przed dzieckiem, jednocześnie mówiąc mu, że to nie ma znaczenia. Że to wszystko jest takie samo. Ale nie jest. Wielu z nas, wiele waszych dzieci, cierpi. Nieobecność mojego ojca stworzyła we mnie ogromną dziurę. Każdego dnia mnie to bolało i wołałam o tatę. Kochałam partnerkę mojej mamy, ale inna mama nigdy nie zastąpi ojca, którego straciłam.

Dorastałam otoczona kobietami, które twierdziły, że nie potrzebują lub nie chcą mężczyzny. Jednak jako mała dziewczynka tak bardzo chciałam mieć tatusia. Dziwne i zagmatwane jest chodzenie z tym głębokim, nieugaszonym bólem ojca, mężczyzny, w społeczności, która mówi, że mężczyźni są niepotrzebni. Były chwile, kiedy byłam taka zła na mojego tatę, że nie był przy mnie. A potem były takie chwile, kiedy czułam się zła na siebie, że chciałam mieć ojca. Są takie obszary mojego wnętrza, które dziś nadal smucą się tą stratą.

Nie mówię, że nie możecie być dobrymi rodzicami. Możecie. Miałam jednych z najlepszych. Nie mówię też, że wychowywanie przez zwykłych rodziców oznacza, że wszystko ułoży się dobrze. Wiemy, że istnieje wiele różnych sposobów, w jakie jednostka rodzinna może się rozpaść i spowodować cierpienie dzieci: rozwód, porzucenie, niewierność, znęcanie się, śmierć itp. Ale ogólnie rzecz biorąc, najlepszą i odnoszącą największe sukcesy strukturą rodzinną jest taka, w której dzieci są wychowywani zarówno przez matkę, jak i ojca.

Dlaczego homoseksualne dzieci nie mogą być ucziwe?

Małżeństwo homoseksualne nie tylko zmienia definicję małżeństwa, ale także rodzicielstwa. Promuje i normalizuje strukturę rodziny, która z konieczności odmawia nam czegoś cennego i fundamentalnego. Odmawia nam czegoś, czego potrzebujemy i za czym tęsknimy, a jednocześnie mówi nam, że nie potrzebujemy tego, czego naturalnie pragniemy. Że będzie dobrze. Ale tak nie jest. To nas boli. Jeśli ktoś może mówić o trudnych sprawach, to my.

Dzieciom rozwiedzionych rodziców wolno mówić: „Hej, mamó i tato, kocham was, ale rozwód mnie zmiądzzył i był bardzo trudny. To podkopało moje zaufanie i sprawiło, że poczułem się, jakby to była moja wina. Trudno jest mieszkać w dwóch różnych domach”. Dzieci adopcyjne mogą powiedzieć: „Hej, rodzice adopcyjni, kocham was. Ale to jest dla mnie naprawdę trudne. Cierpię, ponieważ mój związek z pierwszymi rodzicami został zerwany. Jestem zdezorientowany i tęsknię za nimi, chociaż nigdy ich nie spotkałem”.

Ale dzieciom rodziców tej samej płci nie dano tego samego głosu. To nie tylko ja. Jest nas tak wiele. Wiele z nas jest zbyt przestraszonych, by zabrać głos i opowiedzieć o swoim bólu. Z jakiegoś powodu wydaje się, że nie słuchacie tego bólu. Którego nie chcecie słyszeć. Jeśli mówimy, że cierpimy, ponieważ wychowywali nas rodzice tej samej płci, jesteśmy albo ignorowani, albo nazywani nienawidzącymi.

W ogóle nie chodzi o nienawiść. Wiem, że rozumiecie ból przypinania komuś etykiety, która nie pasuje, i która jest używana do obrażania was lub uciszenia. Wiem, że naprawdę byliście nienawidzeni i że naprawdę zostaliście zranieni. Byłam tam, na marszach, kiedy ludzie dookoła trzymali tabliczki z napisem „Bóg nienawidzi pedałów” i „AIDS leczy homoseksualizm”. Płakałam i rozpałam się ze złości na ulicy razem z wami.

Wiem, że to trudna rozmowa. Ale musimy o tym porozmawiać. Jeśli ktoś może mówić o trudnych sprawach, to my. Wy mnie tego nauczyliście.

<https://thefederalist.com/2015/03/17/dear-gay-community-your-kids-are-hurting/>